

Milena Marciniak
Miroslaw Żelazny
Toruń

Rozprawka Józefa Bychowca o Kancie

Józef Bychowiec, którego rozprawkę *List o wojnie i przeznaczeniu żołnierza* inspirowaną kantowskim traktatem *Do wiecznego pokoju* zamieściliśmy w poprzednim, 7. numerze *Filo-sofiji* bezwzględnie należy do najbardziej fascynujących filozofów polskich XIX w. W 1799 r. studiował na Uniwersytecie Alberta w Królewcu, gdzie poznał Kanta. Poznał to nie znaczy uczęszczał na jego wykłady, gdyż w tym czasie stary filozof nie prowadził już działalności dydaktycznej. Zachowała się natomiast jego notatka:

„H. E. Graf von Byctowicz aus Warschau will mich Morgens nach 12 Uhr besuchen und ist willens sich kunftig beim diplomatischen Corpus In Berlin ansetzen zu lassen [Pan Hrabia Bychowiec z Warszawy chce mnie jutro po 12 odwiedzić i chciałby być w przyszłości przydzielony do korpusu dyplomatycznego w Berlinie].”¹

O osobistej znajomości z wielkim filozofem wspomina też sam Bychowiec w swej wydanej w 1842 r. w Wilnie rozprawie *Sztuka zapobiegania chorobom*. Pierwsza z tych wzmianek brzmi:

„Autor przydał do swej pracy pomysły Kanta o mocy w umyśle panowania nad uczuciami chrobnemi. Ponieważ miałem zaszczyt słuchać nauki tego wielkiego męża, więc nie mogłem przewieźć tego na sobie, żebym nie opisał życia jego i metody.”²

Zwróćmy uwagę: Bychowiec nie twierdzi bynajmniej, że był słuchaczem wykładów Kanta. Píše jedynie, że pobierał u niego nauki, a więc najprawdopodobniej bywał u niego w domu.

¹ Zentrales Archiv Akademie der Wissenschaften der DDR, Nachlaß Erich Adickes U 5/11 = Loses Blatt 18 der Berliner Staatsbibliothek.

² J. Bychowiec, *Sztuka zapobiegania chorobom*, Wilno 1843, ss. XXIII-XXIV.

We wzmiankowanej książce, mimo zapowiedzi, nie znajdujemy jednak opisu życia i metody Kanta, lecz tylko przekład czwartej części rozprawy *Spór fakultetów*, zatytułowany *O władzy w umyśle, iż przez samo mocne postanowienie możemy niszczyć w sobie uczucia chorobne*. Osobie Kanta poświęcona jest tylko wzmianka:

„Czas dwuletni przepędzony na nauce na uniwersytecie królewieckim poczytuję za najmilsze w moim życiu chwile. Poznałem męża [Kanta] który tak żył, jak nauczał; który nie żył, jakby mu się żyć chciało, pobudzanemu pożądliwością zmysłową, ale jak chceć był powinien podług ustaw ściśle wyrozumowanej moralności. Przyświecał on nauką i przykładem, przynosił dobrą wolę i poczciwość nad świetne talenta i czyny znakomite.”³

W czasie pobytu w Królewcu Bychowiec opublikował w 1799 r. własnym nakładem przekład rozprawy Kanta *Wyobrażenia do historii powszechnej we aspekcie kosmopolitycznym*. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dokonał też tłumaczenia traktatu *Do wiecznego pokoju (Zum ewigen Frieden)* oraz *Spór filozofii z teologią, prawodawstwem i medycyną (Der Strei der Fakultäten)*. Informacje o owych przekładach odnajdujemy w licznych wzmiankach, przy czym za źródłowy w tym względzie uznać należy artykuł *Bychowiec*, napisany przez samego filozofa, zamieszczony w trzecim tomie Encyklopedii Powszechnej Glückberga wydanej w Wilnie w 1796 r. Czytamy tam:

„W roku 1796 udał się do Niemiec, gdzie zwiedził uniwersytety we Frankfurcie nad Odrą, w Getyndze i w Królewcu za życia Kanta. Tam, zgłębiając filozofię niemiecką, przełożył trzy dzieła Kanta, ogłoszone tamże w latach 1801 i 1802: *Wyobrażenia do historii powszechnej we względzie kosmopolitycznym*, *Do pokoju wiecznego*, tudzież *Spór filozofii z teologią, prawodawstwem i medycyną*.”

Spośród wymienionych rozprawek Kanta drukiem ukazała się tylko pierwsza. W artykule *List Bychowca „O wojnie i przeznaczeniu żołnierza”*, opublikowanym w nr 7 *Filo-Sofiji* z 2007 r. wyjaśniono na jakiej podstawie można przypuszczać z wielkim prawdopodobieństwem, że istniał w wersji rękopiśmiennej, dokonany przez polskiego filozofa przekład monografii *Do pokoju wiecznego*, jak również całości lub fragmentów rozprawy *Spór filozofii z teologią, prawodawstwem i medycyną*. Jak zaznaczyliśmy, przekład końcowej części tego traktatu, opatrzonej tytułem *Pomysły o władzy w umyśle, iż przez samo mocne postanowienie możemy niszczyć w sobie uczucia chorobne*, Bychowiec zamieścił we wspomnianej już, wydanej w 1843 r. w Wilnie, obszernej rozprawie *Sztuka zapobiegania chorobom*. Należy domniemywać, że nie była to publikacja zachowanego rękopisu sprzed lat czterdziestu, lecz że przekładu dokonano powtórnie.

Analiza struktury tłumaczenia *Wyobrażeń do historii powszechnej we względzie kosmopolitycznym* oraz komentujących go objaśnień Bychowca wskazuje na głębokie rozumienie myśli Kantowskiej. Podobnie wysokimi kompetencjami w tym

³ Ibidem, ss. 114/115.

względnie odznacza się rozprawka *List o wojnie i przeznaczeniu żołnierza*, gdzie w części pierwszej znajdujemy wątki nawiązujące do propagowanej przez królewskiego filozofa koncepcji celowości dziejów, kierowanych mądrym, choć czasem okrutnym rozumem natury.

Jeśli przypomnimy, że drugą część *Sporu fakultetów*, czyli – jak to przekłada Bychowiec – *Sporu filozofii z teologią, prawodawstwem i medycyną* stanowi rozdział *Czy rozum ludzki znajduje się w ustawicznym postępie ku temu co dobre?*, zauważymy, że deklarowane przez filozofa jako przetłumaczone rozprawki stanowią trzy z czterech najważniejszych dzieł Kanta dotyczących filozofii dziejów i polityki. Czwartym był artykuł *Co to jest Oświecenie?* Zdaniem współczesnych historyków filozofii w traktacie o wiecznym pokoju, a konkretnie w piątym preliminarnym artykule głoszącym: „żadne państwo nie powinno mieszać się przemocą do ustroju i rządów innego państwa”⁴ można znaleźć wyraźne, krytyczne nawiązanie do dokonującego się właśnie rozbioru Polski. Biorąc pod uwagę, że pracując nad przekładem *Wyobrażenia do historii powszechnej w aspekcie kosmopolitycznym*, Bychowiec bez wątpienia korzystał z pomocy jakiegoś konsultanta dobrze znającego filozofię kantowską, oraz mając na uwadze ewidentnie celowy dobór przeznaczonych do tłumaczenia rozpraw, uwzględniający wyraźnie prace dotyczące problematyki polityczno-historiozoficznej, można domniemywać, że inspiracja prac translatorskich wyszła ze strony intelektualistów niemieckich. Być może nawet od samego Kanta, którego Bychowiec znał przecież osobiście.

W znanych i opracowanych materiałach ze spuścizny polskiego filozofa oprócz wymienionych prac wątki inspirowane myślą Kanta odnajdujemy jeszcze w poemacie filozoficznym *Walka Rozumu z Wolą przed Sądem Zdrowego dojrzałego rozsądku. Alegorya satyryczna, gdzie porównywa się Istota z rządnym domem, gdzie więc władze nasze są osobne*⁵. W *Nowym Korbutcie*, t. 3, s. 334 znajdujemy informację, że przed rokiem 1819 ukazał się prospekt zapowiadający rychłe ukazanie się w Grodnie dzieła *Nauka o człowieku uważanym co do sprawności w jego życiu ze społecznymi ludźmi, czyli antropologia pod względem pragmatycznym*. Rozprawa, niestety, nie została wydana, nie sposób więc stwierdzić, czy chodzić miało o oryginalną rozprawę Bychowca, czy o przekład wykładów z antropologii wygłoszonych przez Kanta, znanych z opublikowanych notatek studentów.

Bychowiec, jako miłośnik filozofii Kantowskiej, we frankofilskiej i katolickiej kulturze polskiej nie znalazł niestety zbyt dużego uznania. W liście do Józefa I. Kraszewskiego z 21 marca 1843 r. czytamy:

⁴ Por. I. Kant, *Rozprawy z filozofii historii*, tłum. Translatorium Filozofii Niemieckiej Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika pod kierunkiem M. Żelaznego, Kęty 2005, s. 167.

⁵ Wydane w: *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia XVI*, Z. 250, Wydawnictwo UMK, Toruń 1993.

„Chciałem doświadczyć, czy filozofia Kanta da się zaszcześcić w Polsce [...] ale to nie zrobiło mocnego na uniwersytetach wrażenia, [w sensie „bo temu” – przyp. M.M. i M.Ż.] sprzeciwił się Jan Śniadecki, skądinąd mąż znakomity.”⁶

Awersja Jana Śniadeckiego do filozofii Kanta wynikająca z ewidentnej niezajomości tematu, jest kwestią powszechnie znaną. Innym oponentem przeciwko propagowaniu przez Bychowca filozofii niemieckiej w obrębie kultury polskiej okazał się Stanisław Staszic⁷. Nic dziwnego, że gdy w 1816 r. po powołaniu Uniwersytetu Warszawskiego Bychowiec przystąpił do konkursu na obsadzenie katedry profesora filozofii, stanowiska tego nie otrzymał. Zdaniem ówczesnych świadków (akta nie zachowały się), jak i późniejszych badaczy historii Uniwersytetu Warszawskiego, werdykt komisji był jawnie skandaliczny.

„Kiedy delegacja zwróciła się do uczonych, aby się zgłaszali z dowodami kwalifikacyjnymi do zajęcia katedry Uniwersyteckiej – pisze Józef Bieliński – z Wilna przesłali dowody Bychowiec i Szymkiewicz. Bychowiec był osobistością dobrze znaną w Warszawie za czasów Księstwa, a jako wykwalifikowany prawnik, miał nawet pewne zasługi przy wprowadzaniu kodeksu Napoleona. Był doktorem filozofii, autorem i tłumaczem dzieł filozoficznych – słowem wśród innych kandydatów, a kilku ich było, powinien być, tak się zdaje, pierwszym. Program wykładów filozofii, jaki dołączył, podległ ostrej, nawet zjadliwej, acz niesprawiedliwej krytyce. Miejsce, słusznie mu należne, otrzymał profesor licealny Zubielewicz, który niczym się nie odznaczył, nic wówczas nie pisał.”⁸

Liberalne poglądy Bychowca napotykały też na zdecydowany opór kleru, mimo że on sam bynajmniej nie dążył do żadnych konfliktów z duchem i literą religii katolickiej. Jak pisze naoczny świadek:

„U księdza Osińskiego byłem kilka razy. Raz jeden przyszedł do mnie p. Bychowiec. Lat dwadzieścia prawie żadnej nie zrobiły na nim różnicy. Taż sama żywotność, ta sama wymowa, te same filozoficzne sofizmaty. Poznałem go zaraz. Ks. prałat prezentował mnie jako swego ucznia, ale nie dałem poznać po sobie, że go znam od dawna. P. Bychowiec jest autorem i właśnie w tej chwili przyniósł do przejrzenia ks. prałatowi swe dzieło filozoficzne. O wyjściu filozofa oświadczyłem ks. prałatowi, że mi ten pan od dawna znajomy i stąd toczyła się o nim długa pogadanka. Ks. Osiński oddawał sprawiedliwość jego rozumowi i jego nauce, ale go miał za niebezpiecznego człowieka i nie sympatyzował z nim wiele.”⁹

Bychowiec do końca życia pozostaje w Wilnie. Pod koniec osamotniony w swych poglądach szuka kontaktów naukowych w kręgu germanofilsko zorientowanych filozofów poznańskich. Utrzymuje się z tłumaczeń i korepetycji. Umarł 5 lipca 1845 r. „w ubóstwie graniczącym z nędzą”¹⁰. Cmentarz, na którym spoczywał, w czasach komunistycznych został zrównany z ziemią i zalany asfaltem.

⁶ *List Bychowca do J. I. Kraszewskiego z 21 marca 1843 roku*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 645 IV, s. 36.

⁷ *List Bychowca do J. Römëra z 21 lipca 1819*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 8701, t. 1.

⁸ J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski*, Warszawa 1912, t. 3, s. 747.

⁹ A. Andrzejewski, *Ramonty starego diuka o Wołyniu*, t. 3, Wilno 1914, ss. 199 i n.

¹⁰ A. Andrzejewski, *Rys dziejów literatury polskiej*, Wilno 1875, ss. 340 i n.

Zajmujący się historią rozwoju myśli kantowskiej w Polsce zespół z Instytutu Filozofii UMK od dawna poszukuje materiałów dotyczących epizodu z życia Bychowca, jakim był jego pobyt w Królewcu. Nasz bohater był jedynym profesjonalnym polskim filozofem, który zetknął się osobiście z Kantem i zauroczony tym spotkaniem próbował następnie, właściwie do końca życia, propagować jego filozofię. Do tej pory udało się odnaleźć prezentowany tekst pt. *Kant*, powstały w okolicach 1838 r. Wtedy właśnie ukazały się w Wilnie pierwsze cztery tomy wzmiankowanej *Encyklopedii powszechnej* Teofila Glückberga. Edycja nie była wprawdzie kontynuowana, ale większość zawartych w owych czterech tomach artykułów, np. wzmiankowany artykuł *Bychowiec*, pisany przez samego naszego bohatera, zostało wykorzystanych w edytowanej w Warszawie *Encyklopedii powszechnej* Olgerbrandta.

Napisany przez Bychowca artykuł encyklopedyczny składa się z trzech części, najwyraźniej zgodnie z wymaganiami redakcji. Część pierwsza zawiera dość obszerną i chyba zbyt szczegółową, jak na potrzeby wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym, prezentację życia i osoby filozofa z Królewca. Obok istotnych faktów znajdujemy tu informacje o charakterze anegdotycznym, a nawet opis fizjonomii i zwyczajów, zaczerpnięte z różnych źródeł, może nawet z plotek zasłyszanych w Królewcu przez samego Bychowca. Część druga to bardzo udany fragment prezentujący podstawowe założenia filozofii Kantowskiej, oparty na licznych podobnych tekstach niemieckich. Mankamentem tej prezentacji, oprócz kilku błędów merytorycznych, jest zupełne pominięcie roli, jaką w systemie nauki Kantowskiej odegrała trzecia z *Krytyk – Krytyka władzy sądowniczej*. Część trzecia, w której redaktorzy encyklopedii oczekiwali opisu wpływu myśli kantowskiej na filozofię późniejszą, wyraźnie przerosła już siły Bychowca. Deklarując się jako apologeta myśli kantowskiej, a w zasadzie w ogóle niemieckiej, podkreślając, nie bez uwag krytycznych, rolę filozofów klasycznych, zwłaszcza Hegla, oraz wyraźnie opowiadając się za psychologizującą interpretacją tradycji krytycznej stworzoną przez Herbarta, oraz za szkołą z Getyngi reprezentowaną przez Friesa, wydaje się jednak zbyt rozległe, jak na cele artykułu encyklopedycznego, dywagacje o podłożu czysto subiektywnym. Krytykuje zachowawcze i mało twórcze prace filozofów naśladowujących, popada też w moralizatorstwo.

Przy opracowaniu wydanego w 1863 r. trzynastego tomu *Encyklopedii Orgelbrandta* redakcja zrezygnowała z publikacji artykułu nieżyjącego już Bychowca, polecając opracowanie hasła Kant Henrykowi F. Lewestanowi. Nowy autor w bardzo fachowy sposób opracował część dotyczącą biografii królewieckiego filozofa, koncentrując się nie na anegdotach dotyczących jego osoby, lecz na kolejnych szczeblach kariery naukowej. Część drugą, najważniejszą, opracowuje jednak Lewestan w sposób niezadowolający, lakonicznie streszczając odnośną treść artykułu Bychowca, którym dysponował. Najwyraźniej widoczne jest to w zdaniu, w którym powtarza popełniony przez swego poprzednika błąd, pisząc:

„[Kant] przedmiot zmysłowy odróżnia od przestrzeni i czasu, będących koniecznymi warunkami i formami zjawisk, czyli inaczej mówiąc, będących przedmiotami transcendentálnymi, spoczywającymi w nas niezawisłe od wszelkiego doświadczenia.”¹¹

Bychowiec w swej interpretacji Kanta popełnił bardzo poważny błąd, o jaki trudno byłoby podejrzewać jakiegóś badacza niemieckiego, na którym się wzorował. Czas i przestrzeń są oczywiście koniecznymi warunkami i formami zjawisk, a ściślej czystymi formami naoczności, lecz w żadnym wypadku nie można ich nazwać przedmiotami transcendentálnymi. Ten ważny termin ma w systemie Kanta zupełnie inne znaczenie. Błąd Bychowca Lewestan powieliła mechanicznie, nie podając źródła, z którego korzystał.

Choć więc zabrzmi to okrutnie, tekst Bychowca, który można datować na koniec lat trzydziestych XIX w., w ostatecznym rozrachunku okazuje się pierwszym samodzielnym tekstem dotyczącym Kanta, napisanym przez Polaka, który rozumiał jego filozofię (krytyczne rozprawy Śniadeckiego czy też mgliste dywagacje Szaniawskiego, niekiedy obwoływanego kantystą, nie dorastają do tej roli). Ów Polak miał ponadto zaszczyt poznać osobiście królewieckiego mędrca i pobierać u niego nauki, co w późniejszych latach swojego życia naraziło go na ostracyzm.

Tym bardziej cieszymy się, że za naszą sprawą tekst wileńskiego filozofa, przeleżawszy przeszło sto pięćdziesiąt lat na półkach zbiorów rękopisów, wreszcie ujrzy światło dzienne.

Rękopis tekstu Bychowca Kant znajduje się w zbiorze dokumentów *Z teki Kirkora*, przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej pod sygn. 4497.

¹¹ *Encyklopedia powszechna Orgelbrandta*, t. 13, Warszawa 1863, s. 959. U Bychowca fragment ten brzmi: „odróżniamy też przedmiot zmysłowy od [...] warunków postrzegania zmysłowego (to jest czas i przestrzeń z rozmaitymi ich przedmiotami) zwanych formami zmysłowości, czyli transcendentálnymi, które istnieją tylko w nas samych nie zależąc bynajmniej od doświadczenia” (J. Bychowiec, *Kant*, wyd. nin., s. xxx).